



Pytanie do prof. Mariana Nogi z Wyższej Szkoły Bankowej we Wrocławiu, byłego członka Rady Polityki Pieniężnej

Skoro sytuacja budżetowa państwa jest dobra, to dlaczego rząd nie zdecydował się na przewalutowanie kredytów frankowych?

Dług publiczny Polski przekroczył już bilion złotych. Można spytać, dlaczego mając dług publiczny na tak wysokim poziomie planujemy budżet państwa jako zrównoważony, a nie z nadwyżką? W Europie już dwanaście państw ma właśnie budżety nadwyżkowe. Do tego dochodzi spodziewane spowolnienie gospodarcze, a więc niższe tempo wzrostu PKB. W tym roku może ono wynieść 4,1%, w następnym ok. 3,3%, a w 2021 r. ok. 2,9%.

Negatywnie na stan budżetu wpłynie brak zgody na zniesienie limitu 30-krotności składek na ZUS. Sytuację natomiast w dużej mierze uratuje ustawa o likwidacji OFE. Transfer pieniędzy z OFE do indywidualnych osób będzie bowiem obłożony 15-procentowym podatkiem. Zapewni to wpływy do budżetu, według różnych szacunków, od 8,5 mld do nawet 19 mld złotych. Budżet na 2020 rok będzie więc z pewnością trudny, nie spodziewam się jednak większych zagrożeń.

Znacznie większy problem może być z budżetami samorządów, które sporo straciły na

obniżce podatku PIT i CIT, bo przecież partycypują one we wpływach od tych podatków. Będą więc spore problemy z finansowaniem m.in. szkolnictwa, czy służby zdrowia. To wpłynie negatywnie na stan finansów publicznych, ale nie na budżet państwa.

Jeśli chodzi o frankowiczów, to przypomnę, że już kilka lat temu proponowałem następujące rozwiązanie. Koszt całego przedsięwzięcia, szacowany na ok. 60 mld zł należało rozłożyć na trzy podmioty: Skarb Państwa, banki i frankowiczów. Należało przyjąć zasadę, że kredyty byłyby przewalutowane po kursie pobrania, ale nie należałoby przyjmować stawki LIBOR, lecz WIBOR. Państwo poniosłoby koszt 20 mld zł, ale rozłożony przecież w dłuższym okresie czasu. Podobnie banki, nie straciły przecież od razu 20 mld zł. A co z osobami, które w tym okresie, po 2000 roku brały kredyty złotówkowe? Im również państwo powinno dopłacić do oprocentowania, kolejne 20 mld złotych.

Wtedy, gdy przygotowałem taki plan nie mieliśmy, tak jak teraz potężnych transferów socjalnych, które nawiasem mówiąc są od razu konsumowane. Ten program jest logiczny z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej budowania majątku narodowego itd. Bo przecież państwo wspomagając frankowiczów i złotówkowiczów inwestowałoby tym samym w wielki program rozwoju mieszkalnictwa. Plan jest też realny z punktu widzenia naszych obecnych możliwości budżetowych.

Przypomnijmy, że ostatni wyrok TSUE w sprawie frankowiczów wcale nie załatwia sprawy i tak każda umowa o kredyt musi trafić do sądu, aby problem był rozwiązany. A wiemy przecież, że tylko niektórzy z frankowiczów, z różnych względów, zdecydują się na taki krok.